

Wywiad z Ireną Rowecką-Mielczarską, córką gen. Grota... (rocznica powołania Armii Krajowej)

Red. - W 1885 r. 25 grudnia w urzędniczej rodzinie o rodowodzie szlacheckim, w 30 tysięcznym Piotrkowie Trybunalskim, urodził się Stefan Paweł Rowecki. Biografie wspominają o tym, że wskutek patriotycznego wychowania przez matkę Stefan bardzo wczesnie rozpoczął walkę z rosyjskim zaborcą...

I.R.-M. - Jako 4 letni chłopiec siedząc w oknie zobaczył przechodzącego oficera rosyjskiego... najspokojniej w świecie napluł na jego odznaczenia. Oficer wtargnął do domu i zażądał, żeby "zbrodniarz", który zbezczeszczył jego mundur wyszedł. Ojciec ze strachu wszedł pod łóżko i babka musiała go stamtąd wyciągać. Natomiast mając 10 lat rzucił paradującym Kozakom petardę i tym razem dostał się już do kryminału.



Zdjęcie Stefana Roweckiego do okupacyjnej kenkarty (1942).

https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/0/09/General_Stefan_Rowecki_-_polish_commander.jpg/185px-General_Stefan_Rowecki_-_polish_commander.jpg

Red. - W niepublikowanych wspomnieniach Rowecki opisuje swoje dowodzenie represyjnym oddziałem "Skautów piotrkowskich". "Rozpoczęło się od zwalczania Polaków, posyłających dzieci do szkoły rosyjskiej (...). Wybijaliśmy szyby rodzicom w domu, a dzieci noszące jasne płaszcze rosyjskiego gimnazjum (...) oblewaliśmy po prostu atramentem. Przy każdej okazji tłukliśmy łamistrajków."

I.R.-M. - Ojciec był żywiołem, który nie mógł usiedzieć w szkolnej ławce - tak wspominają go jego nauczyciele. W 1912 r. wdał się w bójkę z przywódcą "łamistrajków" (czyli dzieci z rosyjskiego gimnazjum) i drugi raz stanął przed sądem. Na skutek interwencji wuja adwokata skończyło się to tylko wyjazdem młodego "buntownika" z rodzinnego Piotrkowa do Szkoły Mechaniczno-Technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. Tam wstępuje do Polskich Drużyn Strzeleckich uczestnicząc w wykładach i ćwiczeniach polowych. Dwa razy przekracza granicę austriacką (raz za zgodą rodziców, drugi bez niej) dążąc na szkolenia wojskowe krakowskiej PDS. Tutaj ciekawostka: komendantem kursu był oficer austriacki "Adam Zawisza", czyli Michał Żymierski - późniejszy marszałek. Wcześniej w marcu 1913 r. przybywa do gubernialnego Piotrkowa w przeddzień uroczystych obchodów 300-lecia panowania dynastii Romanowych. Kieruje akcją mającą na celu niedopuszczenia do obchodów. Oddziały "represyjne" ojca zrywają w nocy flagi rosyjskie, na wysokości pierwszego piętra na budynkach rządowych wypisują czarnym tuszem "Precz z Romanowymi!". Szczytem wszystkiego było spalanie uprzednio wykonanych i złożonych z girland, lampionów oraz flag przeznaczonych do dekoracji miasta.

Red. - A później pierwsza wojna światowa...

I.R.-M. - Tak, chciałam tylko przypomnieć jego szkolnych kolegów z Piotrkowa, a więc najlepszy przyjaciel Tadeusz Puszczyński, legendarny kapitan "Wawelberg" z III Powstania Śląskiego, Tadeusz Żarski - późniejszy poseł komunistyczny w Sejmie II RP oraz Zygmunt Zaremba - działacz PPS, później współpracownik z podziemia. W czasie I wojny światowej walczy oczywiście w Legionach, w 1-szym pułku, którego pierwszy batalion przekształcił się w 5 pułk "zuchowatych". Jest 3 - krotnie ranny.

Red. - Później kryzys przysięgowy w Legionach...

I.R.-M. - W koncepcji Piłsudskiego siłą wojskową, która będzie miała decydującą rolę w odzyskaniu niepodległości stawała się zakonspirowana POW, a nie Legiony. W lecie 1917 r. a więc pół roku po niemiecko-austriackim akcie o utworzeniu w przyszłości niepodległego państwa polskiego, nastąpił tzw. kryzys przysięgowy. Legioniści odmawiali przysięgi na sojusze z Austrią i Niemcami. Oficerowie zostają internowani w Beniaminowie, zaś szeregowcy w Szczypiornie. Ojciec podobnie jak M. Kukiel, Wł. Sikorski, S. Szeptycki, M. Żymierski, jest za złożeniem przysięgi twierdząc, że nie czas na jałowe demonstracje. Jednak w akcie solidarności przybywa do Beniaminowa i stąd idzie do Polnische Wehrmacht.

Red. - Prosimy o jakiś ciekawy epizod z okresu pobytu w Polskiej Sile Zbrojnej...

I.R.-M. - W tym czasie ojciec przebywa w Ostrowi Mazowieckiej jako wykładowca w Szkole Podchorążych m.in. z późniejszym szefem BIP-u KG AK płk Janem Rzepeckim. Rzepecki podaje, że podczas jednego ze spotkań oficerów polskich i niemieckich Rowecki doszedł do mapy i zilustrował swoje przewidywania co do przyszłej zachodniej granicy Polski wykreśleniem linii biegnącej prosto od Szczecina na południe (już w 1918 r.!). Później dysponując tylko 10 ludźmi nocą rozbraja oddział niemiecki w sile kompanii (ok. 200 ludzi) odbierając zrabowane bydło, broń i amunicję. Za czyn ten otrzymał swój pierwszy Krzyż Waleczny. Trzy inne zostały mu przyznane za walkę w Legionach. Otrzymuje też za "legiony" order najcenniejszy: Virtuti Militari.

Red. - Następnie studiuje w Warszawie w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego (późniejszej Wyższej Szkole Wojennej) skąd w maju 1920 r. w stopniu kapitana udaje się do I Dyw. Legionów pod Kijów, gdzie na rozkaz gen. Rydza-Śmigłego porządkuje przełamane przez kawalerię Budionnego nasze oddziały. W czasie Bitwy Warszawskiej Rowecki (już major) znajduje się w sztabie Rydza-Śmigłego...

I.R.-M. - Nie mam zbyt dużo informacji z tego okresu. Po wojnie wraca na uczelnię wojskową, później pracuje (koniec 1922 r.) jako szef najważniejszego wydziału w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym kierowanym przez płk prof. dr Wacława Tokarza. Ojciec powołuje do życia i przez 10 lat prowadzi "Przegląd Wojskowy" - kwartalnik, zapoznający polską kadrę oficerską z rozwojem europejskiej myśli wojskowej.

Red. - W swoich książkach i artykułach wiele miejsca poświęca również ocenie Armii Czerwonej, jej taktyce walki, komunistycznej doktrynie wojennej z akcentowaną rolą propagandy i dywersji. Był ekspertem od sowieckiej doktryny wojennej, nie widział różnicy między imperializmem rosyjskim, a komunistycznym, który był dla niego kontynuatorem pierwszego. Charakterystycznym jest, że nie wierzył w spontaniczne wybuchy rewolucyjne poza Rosją i zawsze widział w nich realizację ściśle zaplanowanego scenariusza rewolucji światowej organizowanej dla celów imperializmu rosyjskiego.

I.R.-M. - Ojciec obserwował nie tylko wojenną doktrynę radziecką, ale i państw zachodnich, analizował np. większość ruchów rewolucyjnych na Zachodzie i opisał to w słynnej książce "Walki uliczne".

Red. - To paradoks, że książka "Walki uliczne" była później podręcznikiem raczej dla Niemców, mówiącym jak likwidować wystąpienia powstańcze, a została napisana przez komendanta armii podziemnej. Jednak musimy dalej śledzić losy Grota ograniczając się, ze względu na objętość "Wiadomości". Tak więc przewrót majowy marszałka Piłsudskiego...

I.R.-M. - Ojciec wtedy był w Instytucie, nie dowodził żadnym pułkiem, ale przeżył to strasznie ciężko, przez pewien czas chodził w cywilnym ubraniu, bo u nas w domu był wielki kult Marszałka. Faktem jest, że był przeciwnikiem akcji zbrojnej przeciwko legalnie wybranemu prezydentowi Wojciechowskiemu i rządowi Witosa. Znana jest jego publiczna rozmowa z marsz. Piłsudskim na Zamku, który zagadnął płk Roweckiego, którego znał jeszcze ze Strzelca (PDS - red).

"A ty co robiłeś w czasie walk majowych? Nie widziałem ciebie nigdzie."

Oczy idących za marszałkiem adiutantów zabłyśły złośliwym tryumfem. Ojciec odparł:

"W maju komendancie, dowodziłem tylko książkami w swoim instytucie, ale gdybym dowodził inną bronią, musiałby tym razem pójść przeciwko komendantowi".

Towarzyszący marszałkowi sztabowcy szeptali, że Rowecki się wykończył, co było nieprawdą, bo we wrześniu 1926 r. ojciec otrzymał nominację na 1-szego oficera sztabu w Inspektoracie Armii gen. J. Rybaka.

Red. - W ten sposób został oderwany od pracy teoretycznej i skierowany do pracy liniowej. Gen. Rybak w opinii o Roweckim pisze niezwykle proroczo:

"Wybitny oficer S.G. (Sztabu Generalnego - red.), który rokuje najlepszą przyszłość, będzie chlubą Armii Polskiej". Jak późniejszy Grot widzi zbliżającą się II wojnę światową, gdzie jest i co robi?

I.R.-M. - Od 1930 r. do 1935 r. dowodzi 55 pp. w Lesznie Wielkopolskim - był to, jak zawsze mówił, najszczęśliwszy okres w jego życiu. Od 1936 r. do 1938 r. pełnił funkcję dowódcy Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza "Podole", następnie przez 9 miesięcy był dowódcą piechoty dywizyjnej II dywizji legionów w Kielcach. Był to jego najgorszy okres. Zresztą dowódca dywizji płk Edward Dojan-Surówka był jedynym dowódcą dywizji, który we wrześniu 1939 r. porzucił swoje oddziały na polu bitwy. Od końca kwietnia 1939 r. przebywa na kursie dowódców artylerii w Toruniu. Potępiał polską akcję na Zaolziu przeciwko Czechosłowacji. Następnie dostaje nominację na dowódcę Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, którą przyjmuje niechętnie, tym bardziej, że półtora roku wcześniej gen. Fabrycy proponował mu objęcie dowództwa takiej brygady (10 b.k.), którą po jego odmowie powierzono płk S. Maczkowi.

Red. - Rowecki marzył o dowodzeniu dywizją piechoty, zostałby wtedy generałem...

I.R.-M. - Tak, ale zadania organizacji brygady, tj. przesadzenie ułanów z koni na czołgi podjął się, choć było to dla niego istną gehenną. Oddziały przeznaczone do brygady stały w różnych punktach kraju, ciągle musiały wytkłócać się o sprzęt, ludzi itp. Zadaniem brygady była ochrona przepraw na Wiśle, ojciec podlegał w czasie wojny d-cy armii "Lublin", gen. Piskorowi, jego sąsiadem był płk Tadeusz Komorowski, późniejszy "Bór". Później walczył pod Tomaszowem Lubelskim, gdzie prawdopodobnie pierwszy raz w dziejach wojen użył czołgów w nocnym ataku. Po kapitulacji Piskora nie chciał iść do niewoli.

Red. - Chciał przedzierać się do Sikorskiego, za granicę do wojska polskiego, nie widział się zupełnie w robocie konspiracyjnej...

I.R.-M. - Tak, ale kiedy gen. Karaszewicz-Tokarzewski "Doktor" pokazał mu pełnomocnictwo od gen. J. Rómmla i rozkazał objąć funkcję zastępcy i szefa Służby Zwycięstwu Polski, ojciec został. W listopadzie 1939 r. gen. Sikorski utworzył nową organizację Związek Walki Zbrojnej, której Komendantem Głównym został gen. K. Sosnkowski (w Paryżu - red.). Sikorski odsunął "Doktora" od kierowania podziemiem i "zesłał" go na obszar nr 3 (Lwów), co było równoznaczne z jego dekonspiracją i uwięzieniem przez ZSRR, bowiem każde dziecko we Lwowie znało Tokarzewskiego, jako przedwojennego dowódcę DOK. Ojciec został mianowany Komendantem Obszaru nr 1 w Warszawie, praktycznie z władzą nad całą podziemną Polską. Ojciec nie chciał przyjąć tego awansu, bo żył z "Doktorem" w wielkiej przyjaźni, ale w końcu się podporządkował, natomiast "Doktor" został osadzony w więzieniu (nie rozpoznany) zaraz po przekroczeniu granicy.

Red. - Tak, ludzie Sikorskiego nie mogli Tokarzewskiemu zapomnieć, że po przewrocie majowym w 1926 r. był szefem Biura Personalnego MSW i czynili go odpowiedzialnym za czystki w wojsku. Wódz Naczelny bał się bardzo wpływu senatorów w podziemi...

I.R.-M. - Na początku Sikorski nie darzył ojca zaufaniem, obawiał się, że ojciec, mimo że nie był senatorem, ale był piłsudczykiem, legionistą, będzie ulegał sanacji. Sikorski np. zażądał wyrzucenia z konspiracji przyjaciela ojca i senatora, byłego wojewodę Henryka Józewskiego, wyrzucenia z kraju marszałka Rydza-Śmigłego. Ojciec opierał się często takim ingerencjom, twierdząc w przypadku odwołanego z funkcji Józewskiego, że każdy ma prawo walczyć o niepodległość ojczyzny. Natomiast ze Śmigłym spotkał się nieoficjalnie, co było utrzymane przez długi okres czasu w tajemnicy - postąpił wbrew rozkazowi...

Red. - I znowu objętość pisma ogranicza. Sprawa majora Henryka Hubala-Dobrzańskiego...

I.R.-M. - Chciałam tylko dodać kilka słów o konflikcie między Grotem, a Delegatem Rządu popieranym przez Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Narodowe w podziemi. Sprawa dotyczyła decyzji Grota o wydrukowaniu artykułu wspomnieniowego o marszałku Piłsudskim (z okazji rocznicy śmierci 12 maja 1941 r.) w oficjalnym organie ZWZ "Insurekcja". Wbrew oskarżeniom o sanacyjność, wbrew intrygom polityków krajowych, ojciec decyzji nie zmienił. Wydarzenie to wstrząsnęło podziemiem. Delegat Ratajski zakazał ojcu druku artykułu, a kiedy został wydrukowany - kolportażu.

Red. - Przedstawiciel Ludowców Józef Grudziński (w/g relacji K. Pużaka) był nastawiony tak antypiłsudczycko, że wyraził chęć usunięcia po wojnie trumny Piłsudskiego z wawelskiej krypty. Nie mógł zapomnieć, że symbol ruchu ludowego Witos został w oburzający sposób potraktowany w Brześciu. Ale prosimy o Hubalu...

I.R.-M. - Był wyraźny rozkaz od Sikorskiego, że nie wolno żadnych działań zbrojnych w tym czasie prowadzić. Aż do przełomu 1942/43 r. wykluczono możliwość prowadzenia otwartej walki z okupantem, zdawano sobie sprawę, że jest on w stanie krwawo stłumić przejaw buntu, a tym samym udaremnić szanse przyszłego powstania. Ojciec dał Hubalowi pieniądze dla żołnierzy i kazał ich rozpuścić do domów. Przez Hubala w Końskim Niemcy z zemsty rozstrzelali z zemsty ok. 700 chłopów z okolicznych wsi. Ojciec depešował do Sikorskiego w kwietniu 1940 r.:

"Hubala ścigam, chcę go wystać za granicę, w przyszłości oddam pod sąd".

Hubal dwukrotnie nie usłuchał rozkazu ojca, czekał na połączenie sojusznicznych armii z zachodu, ale Francja przegrała wojnę. Ojciec w dwa tygodnie po śmierci Hubala napisał, że bohaterski dowódca Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego poniósł śmierć w nierównej walce.

Red. - Przypomnijmy, że w maju 1940 r. Sikorski na wniosek gen. Sosnkowskiego awansował Roweckiego i Komorowskiego na stopień generała brygady. Grot był takim dowódcą dowódcą armii, który nigdy nie mógł zobaczyć swoich żołnierzy. Był dla nich legendą i mitem, symbolem. Na rozkaz Sikorskiego przeprowadził z trudnościami akcję scaleniową wojska podziemnego. Jakiegoż trzeba było charakteru, aby przebrnąć z czystym imieniem poprzez dżunglę intryg rozmaitych grup i polityków i zdobyć zaufanie...

I.R.-M. - Ojciec bardzo się zmienił z szybko podejmującego decyzję dowódcy liniowego stał się, jak piszą jego współpracownicy - mężem stanu, umiejętnie kierującym pracą zespołową Komendy Głównej (14 lutego 1942 r. Związek Walki Zbrojnej przemianowano na Armię Krajową- red.). Zmienił też swój wygląd i ruchy. Nosił okulary, czuprynę, wąsy i laskę, z której po uruchomieniu sprężyny wysuwał się nóż. Spotykałam go często w kawiarni. Spacerowaliśmy czasem, było zabawnie. Pewnego razu szłam z ojcem i spotkałam koleżankę- córkę pułkownika, która powiedziała mi, że jej ojciec jest w obozie i zapytała mnie co się dzieje z moim ojcem... Odpowiedziałam, że nie mam pojęcia. Ale czasem ludzie kłaniali się ojcu na ulicy - wtedy czuł się niedobrze. Dużo złego zrobił Londyn, który gadulstwem kurierów przyczynił się do zdekonspirowania ojca.

Red. - Grot uważał, że Rosja jest naszym wrogiem nr 2. W rozmowach z bratem Stanisławem adwokatem o Katyniu Grot mówił, że jeśli zbrodni tej nie sfinansowali Niemcy: "to dokonał jej ktoś kto był wrogiem nie tylko Polski, ale przede wszystkim wrogiem ułożenia się w przyszłości możliwie poprawnych stosunków polsko-sowieckich". Żądał od Sikorskiego wypracowania stałej polityki wobec Rosji: "Widzę tylko 2 możliwości: albo Rosjanie są naszymi wrogami, albo są naszymi sprzymierzeńcami. Jedynym chyba słusznym stanowiskiem jest, że Rosjanie staną się dopiero naszymi sprzymierzeńcami, gdy poczują, że są za słabi, aby zrobić nam krzywdę..." Toż to kapitalna intuicja męża stanu! Myśl czysta i celna. Stosunek do ewentualnego powstania, proszę bardzo...

I.R.-M. - Ojciec i jego sztab liczyli, że w momencie wybuchu powstania nadejdzie dla Kraju pomoc z zewnątrz, bombardowanie obiektów nieprzyjaciela, desanty powietrzne jak Brygada Spadochronowa Sosabowskiego, że polscy żołnierze z zachodu przybędą morzem i zdobędą przyczółek na Pomorzu...

Red. - Ach, tak. Stąd jego plany utworzenia reduty obronnej z sił AK w oparciu o Morze Bałtyckie we współdziałaniu z aliantami. To było na wypadek wejścia Armii Czerwonej na ziemie polskie. Jak mówił Grot: "zamiana jednej okupacji na drugą". Ale wtedy Grot mówił nie o walce z Niemcami, a Rosja byłaby wtedy wrogiem nr 1.

I.R.-M. - Plan powstania według ojca był inny od zaistniałego scenariusza w 1944 r. Powstanie mogło być wywołane tylko wtedy, gdy mogło się udać przy rozkładzie moralnym i panice Niemców. Wariant z 1918 r. Płk Janusz Bokszczyński z KG AK mówił Ciechanowskiemu o planie powstania w 1942 r., jak Grot to widział. Ojciec nigdy nie chciał krwawej łaźni dla Warszawy, chciał w wypadku opuszczenia przez Niemców Warszawy pod naciskiem Rosjan uderzyć na ich tylne straże, a gdy Niemcy przechodzą do obrony linii środkowej Wisły, AK wychodzi z miasta i walczy poza jego granicami.

Red. - Tak, generał Okulicki nazwał w lipcu 1944 r. plan Grota defensywnym, a nawet tchórzliwym. Okulicki z "Borem" chcieli zaś zamknąć Niemców w kotle, to jest w Warszawie i zniszczyć. Grot myślał zupełnie inaczej. Droga mu była niezmiernie krew polskiego żołnierza. Ale przejdźmy do momentu aresztowania. Wiadomo, że choroba wątroby czy dwunastnicy przerywała jego normalny rytm pracy, coraz częściej też czuł się jak ścigany zwierzę...

I.R.-M. - Och, on bardzo to odczuwał, był przecież zapalonym myśliwym, teraz był po stronie ofiary. Kręciło się mnóstwo agentów z jego pułkownikowskim zdjęciem sprzed wojny. Na ostatnim spotkaniu, już po tym jak otrzymałam jego zgodę na zaręczyny z Mielczarskim, po jego dwukrotnym obejrzeniu przez ojca, powiedział mi, że zamierza zniknąć na jakiś czas, bo wokół robi się coraz ciasniej. Mówił mi o operacji plastycznej...

Red. - *Może Gestapo przez swój wywiad wiedziało o tym i chciało go sprzątnąć wcześniej nim się zmieni... Okoliczności aresztowania ojca...*

I.R.-M. - W środę 30 czerwca 1943 r. po spotkaniu z łączniczką Elą Zboińską, kierował się na godzinę 10.00 na Barską 5 na naradę. Wcześniej wstąpił na ulicę Spiską 14 m 10. Ledwo wszedł do mieszkania, którego zresztą nie lubił (miało tylko jedno wyjście), zajęchało 17 aut policji. Pokazano mu jego zdjęcia. Gestapo wezwał, rozpoznawszy go wcześniej, były kolega z 4 dywizji z wojny 1920 r. Eugeniusz Świerczewski (zgładzony przez kontrwywiad AK w 1944 r.) Działał on ze szwagrem Ludwikiem Kalksteinem i jego żoną Blanką Kaczorowską (skazani w PRL na więzienie). Byli oni agentami Gestapo, ale pracowali też w komórce wywiadu AK.

Red. - *Grot przewieziony został bodajże tejże nocy samolotem do Berlina - Niemcy święcili triumf. Jak zachowało się podziemie i Londyn? I pytanie: czy nie był źle pilnowany?*

I.R.-M. - Ojciec odrzucał ochronę twierdząc, że polega na sobie jak każdy żołnierz powinien. Gen. "Bór" apelował do Londynu o wymianę ojca na jakichś niemieckich generałów, ale Niemcy chcieli tylko Hessa, którego nie chciała oddać Anglia. Podziemie prosiło chociaż o uzyskanie dla ojca statusu jeńca. Był dobrze traktowany od początku. Anglicy niezbyt kwapili się do tej wymiany, jak zwykle tylko obiecywali i na tym się skończyło...

Red. - *Z Berlina przewieziono Grota do Sachsenhausen i umieszczono go w tzw. Zellenbau gdzie trzymano szczególnie ważnych więźniów i jeńców międzynarodowych takich jak syna Stalina Iwana, kuzyna Churchilla - Petera, biskupa lubelskiego Gorala, asa wywiadu polskiego w Berlinie Jerzego Jakubiańca "Jerzego Kuncewicza". W obozie prowadził rozmowy z Ukraińcami. Czy były próby ucieczki?*

I.R.-M. - Tak, były, ale ojciec rozmawiał o nich z Wołodymyrem Stachiwem, ten donosił Stefanowi Banderze, on zaś Niemcom i krąg się zamykał. Prowadził rozmowy z Ukraińcami. pisał osobiste wspomnienia z I wojny światowej i pamiętnik. Przebywał tam ponad rok.

Red. - *Banderowcy ewentualną pomoc w ucieczce uzależniali od wyniku rozmów Bandery i Stećko z Grotem, których tematem była wspólna walka przeciwko bolszewizmowi. Grot godził się na konieczność utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego, ale twierdził, że Rusini są obywatelami państwa polskiego i po wojnie odpowiedzą za zdradę stanu.*

I.R.-M. - Ojciec odrzucił rozmowy na temat wspólnej krucjaty antybolszewickiej i Bandera i nacjonałści ukraińscy chcieli go udusić pozorując jego samobójstwo. Jednak część z nich była przeciwko, a Bandera się wahał. Niemcy dowiedzieli się o tym i przenieśli ojca obok kancelarii. Wcześniej Grot organizował ucieczkę chcąc przekupić już w sierpniu 1943 r. strażnika obozu Marcina i ucieczkę obydwu do Szwecji. Później ojciec organizował ucieczkę w oparciu o kontakty rozszyfrowanego przez Gestapo i osadzonego w tym samym więzieniu asa wywiadu Jakubiańca, jego kontakty z Japończykami. Wszystko wydało się przez Ukraińców...

Red. - *Jak zginął Grot...*

I.R.-M. - Istnieje sześć wersji śmierci ojca. Dla mnie najbardziej prawdopodobna jest śmierć przez uderzenie młotkiem w głowę razem z 200 osobami podejrzanymi o udział w słynnym zamachu na Hitlera. Jedno ze źródeł

podaje, że była to zemsta za Powstanie Warszawskie, że ojciec nie chciał uspokoić Warszawy. Oczywiście wiadomo, że Himmler w rozmowie z Hitlerem proponował wykorzystanie Grota do zneutralizowania polskiego podziemia. Hitler jednak odrzucił to mówiąc, że Grot odznacza się osobowością wodza i mogliby stworzyć sobie wielkiego przeciwnika (przyjmuje się, że został zabity między 4, a 7 sierpnia 1944 r. - red.).

Red. - Pani ojciec chciał bardzo mieć syna. Jest Pani jego jedynym dzieckiem. Proszę powiedzieć o Waszych wzajemnych rodzinnych kontaktach...

I.R.-M. - Ojciec powiedział kiedyś, że wystarczam mu za kilku synów. Jak mówiłam, był zapalonym myśliwym, próbował bezskutecznie nauczyć mnie pływać. uczył mnie z powodzeniem jazdy konnej. Wywoził mnie do lasu i kazał na czas wracać bez map w umówione miejsce. Uczył mnie cierpliwości poprzez np. rozplątywanie kłębow sznurka. Był rozwiedziony z moją mamą, ja mieszkalam z macochą "Ciocią" Eugenią i z ojcem. Kiedy zakochałam się w Mielczarskim zgodził się na ślub dopiero po wojnie z tym, że kazał mu wystąpić z konspiracji. Ojciec nie wiedział, że ja byłam łączniczką i oficjalnie zabronił mi działać w konspiracji.

Red. - Co dziś zostało po Grocie oprócz legendy Wodza podziemia?

I.R.-M. - Ulice w Piotrkowie, Ciechanowie i Tomaszowie Lubelskim, szkoła w Warszawie, trzy drużyny sportowe, statek, most w Warszawie, tablice w trzech kościołach, dużo pozycji książkowych i artykuły. Ciągłe wychodzą nowe pozycje m.in. wydałam książkę "Ojciec" ...

Red. - Jak córka Grota odebrała noc stalinowską w Polsce?

I.R.-M. - Ciężko pracowałam i zbierałam artykuły o ojcu. 35 lat zbierałam materiały do mojej książki o ojcu. Współpracuję teraz z historykami, którzy piszą o ojcu...

Red. - Jak Pani odebrała "Solidarność" i stan wojenny w Polsce? Czy podziemny Bujak nie zaczął być podobny ojcu?

I.R.-M. - "Solidarność"? Z jednej strony bardzo mi się to podobało, a z drugiej byłam przerażona tym wybuchem i jego ewentualnymi skutkami. Stan wojenny - najbardziej było mi żal tych żołnierzy. Rozmawiałam z Bujakiem - to młody, mądry i sympatyczny człowiek.

Red. - Czy nie odnosi Pani wrażenia, że komuniści chcą wmontować Pani ojca w swoją wersję historii Polski?

I.R.-M. - Bo ja wiem, społeczeństwu należy się przywrócić pamięć ojca nawet po tylu latach. Stąd te szkoły, drużyny harcerskie i książki. Ta potrzeba rodzi się sama...

Red. - Czego Pani życzyć? I jak się Pani tutaj podoba?

I.R.-M. - Kalifornia jest bardzo ładna, ale ja wracam do kraju jak tylko objadę ośrodki AK-owskie w USA. Czegóż mi życzyć? Dokończenia naszego dzieła AK-owskiego wydzwignięcia tradycji i imienia AK na powierzchnię życia publicznego, tak jak się to AK należy za jej służbę, walkę i ofiary. Ja chciałam pozdrowić waszych czytelników i życzyć im wszelkiej pomyślności i niezapominania o Kraju ojczystym.

Red. - Dziękujemy za rozmowę o Pani Ojcu.

Rozmowę prowadzili: **Jacek K. Matysiak i Zdzisław Krowicki.**

Wywiad nieautoryzowany.

P.S. Podaję wywiad w wersji oryginalnej dla "*Wiadomości*" (Kalifornia), treść została przedłożona pani Roweckiej-Mielczarskiej, która zapoznała się z powyższym dodając, że aby nie szkodzić sprawom AK-owskim (styczeń 1987) wywiadu nie autoryzuje. Zmarła 11 lutego 2002 r., w wieku 80 lat, pochowana na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.